

# DISCIPLINA ARCANI W CHRZEŚCIJAŃSTWIE

POD REDAKCJĄ  
WOJCIECHA GAJEWSKIEGO  
I BOGUSŁAWA GÓRKI

WYDAWNICTWO WAM ■ KSIĘŻA JEZUICI  
KRAKÓW 2015

## STRATEGIA WTAJEMNICZENIA W KOŚCIELE PIERWOTNYM NA PRZYKŁADZIE MT 13,3–23

BOGUSŁAW GÓRKA  
*Uniwersytet Gdański*

### TEKST MT 13,3–23<sup>1</sup>

#### Przypowieść o losach posianego ziarna

(13,3) I powiedział im [tłumom – B.G.] wiele w przypowieściach, mówiąc: *oto siejący wyszedł, aby zasiać.*

(13,4) *Podczas jego siejby jedne padły na drogę i nadlatujące ptaki pożarły je.*

(13,5) *Inne zaś padły na grunt skalisty, gdzie nie miały wiele humusu i natychmiast wykiełkowały, gdyż nie miały głębszej warstwy humusu.*

(13,6) *Gdy słońce weszło, przypaliło je i zostały wysuszone z powodu braku korzenia.*

(13,7) *Inne zaś padły między ciernie, a ciernie wystrzeliły i zadusiły je.*

(13,8) *Inne zaś padły na dobrą glebę i wydały owoc; jedne stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, inne trzydziestokrotny. (13,9) Mający uszy, niechaj słucha.*

#### Łącznik

##### Pytanie uczniów

(13,10) *Zbliżywszy się uczniowie, rzekli Mu: dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?*

---

<sup>1</sup> Przedłożone tłumaczenie kompozycji jest mojego autorstwa.

**Logion profetyczny**

(13,11) Odpowiadając, rzekł im: *wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Niebios, tamtym zaś nie jest dane.* (13,12) *Kto bowiem ma, dane mu będzie i w obfitości, kto zaś nie ma, zostanie mu zabrane.*

**Wyjaśnienie (recepca „dekretu zatwardziałości”)**

(13,13) *Dlatego w przypowieściach mówię im (tym na zewnątrz – B.G.), żeby patrząc, nie patrzyli, żeby słuchając, nie słyszeli ani nie rozumieli.*

13,14: *I wypełnia się im proroctwo Izajasza mówiące: „słuchem słuchać będziecie i nie zrozumiecie, patrzący, patrząc będziecie i nie zobaczycie, (13,15) bowiem zgrubiało serce tego ludu, i uszami ciężko usłyszeli, i oczy swoje zmrúżyli, żeby nie zobaczyli oczami, i uszami nie usłyszeli, i sercem nie pojęli, i nie nawrócili się, bym ich uleczył”.*

(13,16) *Zaś szczęśliwe wasze oczy, bo widzą i uszy wasze, bo słyszą.*

(13,17) *Zaprawdę powiadam wam, że wielu proroków i sprawiedliwych pragnęli zobaczyć to, co widzicie i nie zobaczyli, i usłyszeć to, co słyszycie, a nie usłyszeli.*

**Alegoria do przypowieści**

(13,18) *Wy więc posłuchajcie przypowieści o siejącym.*

(13,19) *Do słuchającego słowa o Królestwie a nie rozumiejącego go, przychodzi zły i porywa to, co zasiane zostało w jego sercu. To oznacza na drodze posiane.*

(13,20) *Zaś na gruncie skalistym posiane oznacza tego, który słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje. (13,21) Nie ma zaś korzenia w sobie, lecz jest niestałym. Gdy przyjdzie ucisk i prześladowanie z powodu słowa, natychmiast się gorszy.*

(13,22) *To między ciernie posiane oznacza słuchającego słowa, ale troski tego wieku i ułuda bogactwa zaduszają słowo, i nie przynosi owocu.*

(13,23) *Zaś na dobrą glebę posiane oznacza słuchającego i rozumiejącego słowo, on też przynosi owoc i czyni plon; jeden stokrotny, inny sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny.*

**WPROWADZENIE**

W kompozycji Mt 13,3nn. pomiędzy przypowieścią a alegorią znajduje się łącznik, który w zasadzie wiruje wokół „dekretu zatwardziałości”. Cała kompozycja, a w szczególności treść łącznika, dowodzi ponad wszelką wątpliwość,

że chrześcijaństwo jest religią misteryjną. Ta kompozycja uwydatnia misteryjność chrześcijaństwa w trzech sektorach: Jezus konstatuje w niej bezpośrednio o wydaniu tajemnic jednym a ochronie ich przed drugimi (procedura inicjacji), a pośrednio: o języku sekretnym oraz o sekrecie wtajemniczenia. Pomijam w tym miejscu interesującą dyskusję odnośnie do zagadnienia, na ile cała kompozycja relacjonuje dyskurs Jezusa a na ile oddaje strategię inicjacyjną Kościoła pierwotnego.

Z lektury tej kompozycji i innych analogicznych w NT wynika, że w epoce Kościoła apostołskiego wtajemniczenie odbywało się za pomocą rytuałów – gdzie język odgrywał istotną rolę – w ustalonej procedurze, która tak w całości jak i na poszczególnych etapach otoczona była stosowną sekretnością. Z chwilą anihilacji instytucji wtajemniczenia, wprawdzie utraciliśmy kontakt z procedurą wtajemniczenia na poziomie rytu, niemniej jednak pozostało jej werbalne echo w pismach Nowego Testamentu, które wykształtowały się w instytucji inicjacji, adresowane są do inicjowanych i inicjację odzwierciedlają. Wskutek tego język nowotestamentowego wtajemniczenia przemawia do nas nadal własnym głosem, lecz w sposób enigmatyczny.

Jak przemawia, o tym dalej. Tymczasem nadmieniam, że o języku wtajemniczenia i Ewangelii jako przewodniku wtajemniczenia na przykładzie Ewangelii Jana napisałem już tu i ówdzie<sup>2</sup>. Aktualnie chciałbym poruszyć zagadnienie „chrześcijańskich misteriów” na przykładzie przywołanej kompozycji. Warto jeszcze zwrócić uwagę czytelnika na okoliczność, że ta perykopa biblijna musiała być sztandarową dla Kościoła epoki nowotestamentowej, skoro bez większych odchyłeń transmitowała ją cała tradycja synoptyczna.

## 1. SŁOWNICTWO Z OBSZARU WTAJEMNICZENIA W NT

Z terminologii inicjacyjnej, która była w obiegu w czasach hellenistycznych, autorzy NT przede wszystkim zaczerpnęli rzeczownik tajemnica – *mysterion* (czasownik *myeomai* – *wtajemniczać* – wykorzystuje Paweł jeden raz i to w odniesieniu do samego siebie w Flp 4,12<sup>3</sup>). Rzeczownik tajemnica pojawia się w NT stosunkowo wiele razy – 28x. Szczególnie upodobał go sobie Paweł.

Przedmiotem *mysterion* w NT jest kilka desygnatów: Mesjasz (Rz 16,25; Ef 3,3.4.9; 5,32 – Mesjasz i ekklesia; Kol 1,26.27; 2,2; 4,3); Bóg (1 Kor 2,1; 4,1; Ef 1,9 – wola Boga; Ap 10,7); mądrość Boga (1 Kor 2,7); Królestwo Boga (Mk 4,11 i paral.); ewangelia (Ef 6,19); wiara (1 Tm 3,9); pobożność

<sup>2</sup> Zainteresowanych odsyłam np. do: *Podejście inicjacyjne do Ewangelii Jana*, s. 13-26, w: B. Górka, *Hermeneutyka inicjacji wczesnochrześcijańskiej*, Kraków 2007.

<sup>3</sup> Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, s. 404.

(1 Tm 3,16); siedem gwiazd (Ap 1,20); zatwardziałość (Rz 11,25); bezprawie (2 Tes 2,7); Babilon (Ap 17,5); niewiasta (Ap 17,7). Bez żadnego dookreślenia *mysterion* występuje w 1 Kor 13,2; 1 Kor 14,2.

Abstrahując w tym przyczynku od zagadnienia: co z reguły jest przedmiotem *mysterion* w NT, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że w Mateuszowym opracowaniu analizowanej kompozycji *mysterion* występuje w liczbie mnogiej jako *mysteria* (w liczbie pojedynczej u Marka i Łukasza). Nasuwa się zasadne przypuszczenie, czy Mateusz nie nawiązuje tutaj z rozmysłem do fenomenu inicjacji; terminu *mysteria* zaczęli używać autorzy ateńscy w V w. p.n.e. na określenie kultów, które zawierały element wtajemniczenia<sup>4</sup>. Mając na uwadze tę okoliczność, możemy przesłanie Mateuszowego łącznika sparafrazować w ten deseń: „wy zostaliście wtajemniczeni w serce Królestwa Boga, natomiast ci na zewnątrz nie zostali”.

Innym terminami, które mogły zostać zaczerpnięte z hellenistycznego słownictwa kultów misteryjnych są czasowniki *teleioo* i *teleo* wraz z wyrazami pochodnymi. Sprawa wyodrębnienia w tej grupie terminów zastosowań inicjacyjnych – wymaga gruntownego, oddzielnego studium.

Pamiętać należy również o tym, że autorzy NT w funkcji inicjacji korzystają z całej palety „neutralnych” dotąd terminów. Okoliczności i celowość tego zabiegu również domagają się przebadania, którego nie możemy się tu podjąć ze względu na formułę przyczynku.

## 2. SEKRETNY JĘZYK – CECHA PODSTAWOWA

Nowotestamentową strategię wtajemniczenia możemy dzisiaj śledzić głównie poprzez język, lecz niestety jest to język sekretny, czyli z natury czytelny dla inicjowanych, a niedostępny dla intruzów. Istotną cechą nowotestamentowego języka wtajemniczenia jest to, że w tej mierze, w jakiej odsłania misteria adeptom, w tej samej mierze zasłania je przed intruzami. Enigmatyczna natura tego języka przejawia się nie tylko w przypowieści o losach posianego ziarna czy w łączniku – ale również w alegorii wyjaśniającej.

Jezus w owym łączniku przywołał konieczność ochrony procedury wtajemniczenia przy okazji wygłoszenia przypowieści, która nie tyle jest o siewcy, ile o losach posianego ziarna. Dyskurs z łącznika może być rozumiany niewłaściwie, jak gdyby sekretność dotyczyła jedynie obrazowego języka przypowieści, które z natury są enigmatyczne. Tymczasem cały zasób

---

<sup>4</sup> Zob. *Misteria*, s. 75-76, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 7, red. T. Gadacz, B. Milerski, Warszawa 2003.

środków językowych, którymi posługuje się chrześcijaństwo w NT w funkcji wtajemniczenia, posiada enigmatyczną naturę, na którą wprost wskazuje właśnie treść łącznika.

Treść łącznika zakłada podział słuchaczy na dwie grupy, skonstatowany zresztą na początku rozdziału 13. Jedna grupa przebywa z Jezusem (dom), czyli przechodzi wtajemniczenie, druga znajduje się „na zewnątrz” a stanowi ją grono niezaangażowanych w inicjację słuchaczy (tłum)<sup>5</sup>. Ale jedna i druga grupa ma kontakt z nauczaniem wtajemniczającym Jezusa. Druga grupa, (ta „na zewnątrz”), ma kontakt jedynie z nauczaniem przy pomocy przypowieści.

Celem przypowieści, według słów Jezusa z łącznika, jest ukrycie, a nie odsłonięcie tajemnic o Królestwie Niebios – ale tym znajdującym się „na zewnątrz”. Z drugiej strony Ewangelista Mateusz w ww. 13,34–35 jakby przeciwdziała jednokierunkowej recepcji owego Jezusowego twierdzenia o przyczynach mowy w przypowieściach tymi słowami: 13,34: *To wszystko powiedział Jezus tłumom w przypowieściach a bez przypowieści niczego im nie mówił*. 13,35: *Żeby wypełniło się to, co zostało powiedziane przez proroka mówiącego: „otworzę usta moje w przypowieściach, wyrzucę z siebie rzeczy ukryte od założenia [świata]”*. W tym wypadku przypowieść byłaby zwyczajnym środkiem do objawiania rzeczy tajemnych tłumom.

Przy tej okazji warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że ten komentarz Ewangelisty – w rzeczy samej do trzech następnych przypowieści: o chwaście, ziarnie gorczycy i zakwasie – zawiera cytat z początku Psalmu 78. Zgodnie z żydowską strategią cytowania, trzeba mieć na uwadze cały Psalm, który stanowi lekcję pogładową niewiary Izraela w obliczu wierności Boga. To jest jakby psalmodyczna wersja „dekretu zatwardziałości”, do którego jeszcze nawiążemy oddzielnie. Co więcej, ten łącznik z cytatem z Psalmu stanowi ogniwo pośrednie między wspomnianymi przypowieściami a następującymi kompozycjami: alegorią o chwaście oraz przypowieściami o skarbie, perle i sieci. Przypowieść o skarbie, który przed kupnem należy ponownie zakopać, przywołuje wprost ideę ukrycia Królestwa Boga<sup>6</sup>.

Na pozór wydaje się, że sytuacja społeczności, która dzisiaj dysponuje egzemplarzem Nowego Testamentu jest odmienna od sytuacji wokół Jezusa, albowiem wszyscy czytelnicy znają nie tylko przypowieść, ale również

<sup>5</sup> O odsłanianiu prawd przed jednymi a zakrywaniu przed drugimi konstatuje Jezus i w innym miejscu Ewangelii Mateusza: *Wyznaję Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że ukryłeś te rzeczy [o których była mowa] przed mądrymi i uczonymi, a odsłoniłeś je niepełnoletnim* (11,25).

<sup>6</sup> Zob. J. Klinkowski, *Zużytkowanie Starego Testamentu w Nowym*, Legnica 2000, s. 186-187. Ta monografia ma walor niemal encyklopedyczny.

alegorię. Czy zatem współczesny czytelnik kompozycji o losach posianego ziarna znajduje się w lepszym położeniu, niż ewangeliczny słuchacz Jezusa, gdy idzie o rozumienie tajemnic Królestwa Niebios – chociażby z tego powodu, że zna jeszcze alegorię? Czy nie jest prawdą, że Jezus objawił wszystkim prawie wszystko w ogólnodostępnych Ewangeliach? Bynajmniej. Cała analizowana kompozycja jest wehikułem tajemnicy. Ten wehikuł posiada dualną naturę, niejako korpuskularno-falową. Istoty, wnętrza tajemnic *Królestwa Boga* doświadcza adept inicjacji, z jej falową powierzchnią obcuje intruz. Dzisiaj adeptem jest ten, który znajduje się na drodze wielostopniowej inicjacji Boga.

W jaki sposób następuje to zatajenie, wręcz manipulacja intruzem? Podczas gdy adepci doświadczą tajemnic w świecie realności, dzięki inicjacyjnej i intymnej relacji z Jezusem, intruzi, pozbawieni tej relacji, dotykają tajemnic w sferze wirtualności. Tajemnice Jezusa nie wchodzi w interakcję z rzeczywistym intruzem, ale „objawiają się” mu w strukturze samej narracji przypowieści i alegorii (w warstwie werbalnej języka). Przecież sam Jezus w Markowej recenzji kompozycji mówi bez osłonek: *tamtym zaś na zewnątrz wszystko dzieje się w przypowieściach...*

Manipulacja intruzem osiąga swoje apogeum w tym, że on wkraczając w tę wirtualną interakcję ma przekonanie, że dotyka serca tajemnic, gdy tymczasem uczestniczy w wirtualnym spektaklu. Wskutek tego serce tajemnic zostaje przed nim zasłonięte w taki sposób, że on nasycony wirtualnością, wychodzi z lektury kompozycji nt. *Słowa o Królestwie* bez przynębienia; ba, nawet usatysfakcjonowany, gdyż z wrażeniem posiadania prawdziwej wiedzy. Tymczasem jest on zaopatrzony w wiedzę powierzchniową, czyli wiedzę o świecie obrazowym (przypowieść) i quasi-mądrościową (alegoria). Gdy zapoznamy się z rozprawkami nt. alegorii, w żadnej z nich nie znajdziemy pewnej i jednoznacznej informacji o tym, co kryje się np. pod metaforą *Słowo o Królestwie*. Spotkać za to możemy rozliczne domniemania, gdy tymczasem metafora *Słowa o Królestwie* jest metaforą czegoś jednego, a nie metaforą wszystkiego!

Adepci w epoce ewangelicznej znajdowali się o tyle w lepszym położeniu od intruzów, gdyż nawet w sytuacji kontaktu z enigmatycznym środkiem przekazu, jakim jest przypowieść, „mieli pod ręką” Jezusa, który „na osobności” wyjawiał im serce tajemnic – jeśli nie od razu, to w odpowiednim momencie. Przykładem na to jest prośba uczniów w 13,36: *wyjaśnij nam przypowieść o chwaście* oraz jej spełnienie w postaci wygłoszonej alegorii o chwaście. Dzisiaj również i alegoria stanowi zaporę do tajemnic – nawet dla adeptów i domaga się aktywności mistagoga. Tym mistagogiem dla uczniów był Jezus.

Alegoria o *losach posianego ziarna* jest w rzeczy samej wtórną metaforą (remetaforyzacją) metafor przypowieści. Kompozycja o losach posianego ziarna złożona z przypowieści i alegorii przywołuje mi skojarzenie z konstrukcją orzecha włoskiego, którego ziarno otoczone jest podwójną skorupą, miękką – zieloną oraz twardą. Za miękką „skórką przypowieści”, natrafiamy na twardą „łupinę alegorii”. O ile łatwo poradzimy sobie z miękką „skórką przypowieści” dzięki jej resemantyzacji w alegorii czy identyfikacji alegorycznej, o tyle trudniej dotrzeć do ziarna, bo ochrania go właśnie twarda „łupina metafor” alegorii. By sforsować tę twardą łupinę alegorii, należy znajdować się w zażyłej relacji z Jezusem, który jest progresywną tajemnicą Boga i tę tajemnicę stopniowo odsłania wtajemniczaniem.

Niemniej jednak odsłanianie adeptom poszczególnych tajemnic nie prowadzi w sposób automatyczny do ich realizacji, bowiem również oni muszą zmagać się z wydanymi tajemnicami, co tak ewidentnie ilustruje alegoria komentująca przypowieść odnośnie do czterech kategorii słuchaczy *Słowa o Królestwie* – do czego jeszcze oddzielnie nawiążemy (w pkt. 6).

### 3. JĘZYK SEKRETNY W FUNKCJI PROCEDURY WTajemniczenia

W wielu miejscach Nowego Testamentu znajdziemy wyraźne odwołanie do procedury wtajemniczenia. Dla przykładu przywołajmy epilog Ewangelii Jana: *Liczne i jeszcze inne znaki uczynił Jezus wobec uczniów, które nie zostały zapisane w tej księdze. Te zaś opisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga, i abyście wierzący, mieli życie w Jego imieniu* (20,30-31).

Ewangelia zdaniem jej autora została stworzona po to, aby stanowić przewodnik dla celów inicjacji kościelnej. Zadaniem tego „elementarza” jest stworzyć pomoc mistagogom w procesie progresywnego i stopniowego doprowadzenia inicjowanego do osiągnięcia życia wiecznego – w wymiarze egzystencjalnym. To wtajemniczenie ma się odbywać etapami: doprowadzenie do wiary w Jezusa Mesjasza, następnie do uznania, że Jezus Mesjasz jest Synem Boga, by przez wiarę w Jego Bóstwo wprowadzić w życie wieczne. Oczywiście, na wtajemniczeniu w życie wieczne nie kończyła się inicjacja w Kościele pierwotnym, niemniej jednak w tym momencie kończyła się rola Ewangelii jako przewodnika inicjacyjnego.

Statystyczny chrześcijanin powie, że uwierzył iż Jezus jest Mesjaszem i Synem Boga... Lecz czy to jest dowód na to, że przeszedł tę inicjację, którą Ewangelista postuluje? W optyce Ewangelisty inicjacja nie polega na deklarowaniu, że Jezus jest np. Mesjaszem. Celem procedury inicjacji jest ustanowienie więzi między inicjowanym a Jezusem, który mu się ewolucyjnie

będzie odsłaniać poprzez znaki. Ewangelista postuluje inicjację opartą na znakach Jezusa: jako nauczyciela, proroka, Mesjasza, Syna Boga... Te znaki muszą zaistnieć w życiu inicjowanego. W inicjacji zatem wtajemniczany kroczy od znaku Jezusa do znaku Jezusa, czyli od tajemniczej do tajemniczej inicjatywy Boga w jego egzystencji, gdzie medium jest Jezus jako Człowiek.

A jaki jest znak np. Jezusa jako Mesjasza? Chodzi tu nie o znak Jezusa Mesjasza sam w sobie (tajemnica Mesjasza), ale o ten znak, który ma zaistnieć w egzystencji inicjowanego (egzystencjalna moc Boga związana z tą tajemnicą). I tu zaczyna się problem, bowiem inicjacja (*mysteria*) otaczana jest w NT sekretnością i tak samo sekretnością otoczone są znaki Jezusa w inicjacji kościelnej. Oprócz tego, że inicjacja kościelna była zawoalowana sekretnym językiem, to również otoczona została sekretami wtajemniczenia.

#### 4. SEKRETY W STRATEGII INICJACJI

Sekretność w procedurze inicjacji funkcjonowała nie tylko w Kościele pierwotnym, ale i w Kościele starożytnym. Poświadczają go Ojcowie Kościoła do pewnego momentu. W obrębie katolicyzmu fenomen sekretności we wtajemniczeniu przetrwał w łagodnej postaci np. w Ćwiczeniach Duchownych św. Ignacego z Loyoli czy w pismach św. Jana od Krzyża a w pełnej okazałości – w formacji *Drogi Neokatechumenalnej*.

##### 4.1. Sekret w życiu i nauczaniu Jezusa, strukturze Ewangelii Synoptycznej i inicjacji Kościoła pierwotnego

Szczególnie widoczne jest funkcjonowanie sekretu w życiu Jezusa w opracowaniu Ewangelisty Marka w postaci nakazu milczenia. Jezus wielokrotnie nakłada milczenie na uczestników czy świadków wydarzeń. Zakazuje On:

- człowiekowi opętanemu rozgłaszania wieści odnośnie do trafnej identyfikacji Jego osoby (1,25);
- uleczonemu z trądu opowiadania o fakcie i sposobie uleczenia (1,44) – oprócz kapłanów;
- duchowi nieczystemu rozpowiadania o trafnej identyfikacji Jego osoby (2,11);
- świadkom uleczenia głuchoniemego rozpowiadania o fakcie uleczenia (7,36);
- *Dwunastu*, po trafnej identyfikacji Go przez Piotra, mówienia o Nim, że jest Mesjaszem (8,30);
- świadkom cudu przemienienia rozpowiadania o doznanym doświadczeniu aż do czasu zmartwychwstania (9,9).

Oprócz tego Ewangelista Marek uwypukla niezrozumienie przez uczniów tajemniczego sensu dwukrotnego cudownego nakarmienia chlebem (6,52 i 8,17), do tego jeszcze nawiążemy (w pkt. 7) oraz niezrozumienie przez uczniów sensu zapowiedzi Jezusa swojej śmierci i zmartwychwstania (9,32).

Jezus otaczał sekretem przede wszystkim swój status, który ujawniał się progresywnie; otaczał sekretem najpierw swoje mesjaństwo, a potem synostwo (sekrety w życiu Jezusa).

W ślad za tym progresem Jezusowego wtajemniczenia postępuje narracja Ewangelii Synoptycznej. W Ewangelii Synoptycznej wyznaczenie mesjaństwa Jezusa przez Piotra jakby „przełamuje” ją na dwie części. Pierwsza część Ewangelii wprowadza czytelnika w sprawę Mesjasza, druga – w sprawę Syna Boga, czyli Mesjasza, który poprzez krzyż wejdzie w zmartwychwstanie (sekrety w narracji Ewangelii).

Zapisana w Ewangelii Synoptycznej strategia objawienia się Jezusa jest paradygmatem egzystencjalnej procedury inicjacyjnej, w której progresywnie udokumentowana *tajemnica Jezusa* przekształca się w inicjacyjne *znaki Jezusa* (sekrety w inicjacji kościelnej).

Przywołana procedura inicjacji otaczana była sekretem zaporowym i inicjacyjnym.

#### 4.2. Sekret zaporowy a sekret inicjacyjny

W misji Jezusa w prezentacji Synoptyków widoczny jest nie tylko sekret inicjacyjny, ale także sekret zaporowy. Celem jednego i drugiego jest ochrona tajemnicy przed nieuprawnionymi. Gdy idzie o sekret zaporowy – dotyczy on nieinicjowanych, gdy idzie o sekret inicjacyjny – dotyczy on wtajemniczanych, ale jeszcze nieuprawnionych do następnego etapu wtajemniczenia<sup>7</sup>.

Przywołam w tym momencie jeden tekst z Ewangelii Mateusza, w którym Jezus odwołuje się do sekretu: *Nie dajcie świętej rzeczy psom, ani nie rzucajcie waszych pereł przed wieprze, żeby nie podeptały ich stopami, a zawróciwszy, by was nie rozszarpały* (Mt 7,6). Ten sekret wyrażony został w dodatku w sekretnym języku. Bez wątpienia psy i wieprze są metaforami kategoryzującymi – kogo? Dwie grupy profanów. Grupę profanów (wieprze) i inicjowanych nieuprawnionych (psy)?<sup>8</sup>

<sup>7</sup> W tej zbiorowej publikacji ks. Leszek Mateja w przyczynku nt. twórczości Tertuliana wprowadza rozróżnienie na sekret wewnętrzny i sekret zewnętrzny.

<sup>8</sup> Ks. Leszek Mateja, wykazując w swoim przyczynku wielorakie wykorzystanie tego tekstu przez Tertuliana, optuje na rzecz interpretacji, w której psy są metaforą inicjowanych nieuprawnionych a wieprze – profanów.

Sekret zaporowy chroni rzeczywistość będącą przedmiotem wtajemniczenia przed tymi, którzy są „na zewnątrz” formacji, ale w taki sposób, by także zagwarantować bezpieczeństwo inicjowanym. Podobną funkcję spełnia sekret inicjacyjny w odniesieniu do inicjowanych. Ma on za zadanie ochraniać procedurę inicjacji przed wydaniem adeptom wszystkich tajemnic na raz; tajemnice są przeznaczone do serwowania porcjami, stopniowo. Z tego powodu autor nie mówi otwarcie, jakie konkretnie dwie grupy ma na uwadze Jezus, kto kryje się pod metaforą psów i wieprzy. Zapewne te kategorie były w trakcie pierwotnej inicjacji rozkodowywane adeptom przez mistagogów.

Istnienie w chrześcijaństwie starożytnym zarówno sekretu zaporowego jak i inicjacyjnego poświadcza np. Atanazy. Na synodzie w Aleksandrii zwołanym na przełomie 338/339 roku w obronie własnej, zarzucił on oponentom: *I nie wstydzą się ujawniać tajemnic przed katechumenami, a co jeszcze gorsze, przed poganami, a przecież zgodnie z Pismem świętym: «tajemnicę królewską trzeba taić» (Tob 12,7) [mamy tu sygnalizację tego, że Tora Mojżesza jest również zakodowana – B.G.], i jak Pan powiedział: «Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie pereł przed wieprze» (Mt 7,6). Nie powinno się ujawniać tajemnic wobec niewtajemniczonych, żeby poganie, którym są one całkowicie nieznane, nie wyśmiali ich, a katechumeni powodowani ciekawością, nie zgorszyli się<sup>9</sup>.*

Ten tekst posiada doniosłe znaczenie dla naszych dociekań, bowiem dokumentuje, że Atanazy rozgranicza w nim rzeczowo to, co określiliśmy mianem sekretu zaporowego i inicjacyjnego. Aleksandryjski biskup uzasadnia konieczność stosowania sekretu zaporowego w odniesieniu do pogan przez odwołanie się do Tory i do Ewangelii. Gdy zaś idzie o sekret inicjacyjny, przywołuje go w odniesieniu do katechumenów. Tajemnice (które ma Atanazy na uwadze) nie mogą być ujawniane nawet katechumenom. Podczas gdy u niewtajemniczonych wywołują one reakcję lekceważenia i pogardy, to u katechumenów – grozę i zgorszenie. W tle tej wypowiedzi słychać argumentację Apostoła Pawła: *Kiedy Żydzi żądają znaków a Grecy poszukują mądrości, my przepowiadamy Mesjasza ukrzyżowanego – skandal dla Żydów zaś głupotę dla pogan (1,23); który dla wezwanych z Żydów i Greków jest Mesjaszem, mocą Boga i mądrością Boga (1,24).* W konstatacji Atanazego nastąpił zabieg mentalnego przeniesienia: z pogan na niewtajemniczonych (których zresztą dookreśla jako poganie), a z Żydów na katechumenów. Niewtajemniczeni uważają *tajemnicę królewską* za głupstwo, a katechumeni – za zgorszenie.

---

<sup>9</sup> Tekst przytaczam za: *Acta synodalia ab anno 50 ad annum 381 (Dokumenty synodów od 50 do 381 roku)*, A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 102\*.

Wybrałem jeszcze jedno miejsce z tradycji patrystycznej, które tym razem ilustruje istnienie sekretu inicjacyjnego w odniesieniu do doniosłych treści przekazywanych w pisemnym przekazie. Orygenes w Homilii do Księgi Kapłańskiej nakłada autoembargo na wyjaśnienia dotyczące tajemnicy eucharystii tymi słowami: *Kto został wtajemniczony, ten ma i ciało, i krew Syna Bożego. A więc nie zajmujemy się już dłużej sprawą, która znana jest tym, którzy wiedzą, a której nie można odkryć tym, którzy są nieświadomi*<sup>10</sup>. Mowa tutaj o tych inicjowanych – adresatach teologicznych dzieł Orygenesesa są wierzący – którzy nie byli uprawnieni do poznania tajemnicy eucharystii, a w tej kategorii znajdowali się katechumeni przygotowujący do uczestnictwa w niej. Więcej przykładów na tego rodzaju strategię występującą w twórczości Ojców Kościoła znajdzie czytelnik w znakomitym studium jezuita z Krakowa, dr. Stanisława Łucarza, odnośnie do *Kobierców* Klemensa Aleksandryjskiego.

Istotą jednego i drugiego sekretu (zaporowego i inicjacyjnego) jest ochrona tajemnic nie tyle przed człowiekiem, ile przed ułomnością ludzką, albo raczej ludzkiej ułomności przed tajemnicami. W sekciarskiej ezoteryce czy antyhumanistycznym okultyzmie obydwa sekrety funkcjonują dla ochrony tajemnic kłamstwa, aby łatwiej można było oszukać profana czy wtajemniczanego. W chrześcijaństwie sekrety służą do ochrony słabości i tępoty ludzkiej przed mocą i prawdą Boga, by zniewolony i skołowany człowiek doznał wybawienia egzystencjalnego.

## 5. TAJEMNICA (MESJASZA) NIEWYDANA – A „DEKRET ZATWARDZIAŁOŚCI”

W procedurze inicjacji tajemnica jest wydawana jednym a drugim nie jest. Mateusz (i pozostali synoptycy) przyczynę niewydania tajemnicy dostrzegają w zatwardziałości serca słuchaczy.

### 5.1. Geneza i recepcja „dekretu zatwardziałości” w NT

Pierwszy raz w Biblii „dekret zatwardziałości” pojawia się w kontekście niewiary Izraela. Usłyszał go Izajasz tuż po powołaniu na proroka. Powołanie było następstwem uwolnienia proroka od grzechów personalnych i win. *Dekret Boga* stwierdza ówczesny stan zatwardziałości Izraela, powodujący że w przyszłości historycznej tylko reszta dostąpi zbawienia egzystencjalnego. Ten dekret *expressis verbis* powraca kilka razy w NT w dość kluczowych

<sup>10</sup> Cyt. Orygenes, *Homilie o Księgach Rodzaju, Wyjścia, Kapłańskiej*, tłum. i oprac. S. Kalinkowski, wstęp E. Stanula, t. 2, Warszawa 1984, s. 142.

momentach; poza naszym, synoptycznym miejscem, znajduje się w: J 12,40; Dz 28,26–27; Rz 11,8. Natomiast w formie aluzji pojawia się np. w Mk 8,17, do czego jeszcze nawiążemy (w pkt. 7).

W Ewangelii Jana (12,40) za pomocą „dekretu zatwardziałości” Jezus konstatuje niewiarę *Ioudaioi* w odniesieniu do Siebie jako Mesjasza. W pewnym sensie ten dekret wyjaśnia, dlaczego Jezus jako Mesjasz musi ponieść krzyż w niedalekiej przyszłości.

W Dziejach Apostolskich (28,26–27) „dekret zatwardziałości”, który zamyka narrację tej księgi, przywołuje Paweł w kontekście próby ewangelizacji Żydów z Rzymu i uzasadnia nim konieczność przekierowania Ewangelii na pogan.

W Liście do Rzymian (11,8) *dekret* służy Pawłowi do ukazania, dlaczego tylko reszta Izraela doznała mesjańskiego zbawienia. Kilka wierszy dalej (11,25) Paweł skonstatuje charakter i cel tajemnicy zatwardziałości Izraela; jest ona czasowa i warunkuje wejście pogan do ekklesii.

Z pobieżnego przeglądu miejsc występowania „dekretu zatwardziałości” wynika, że jest on z reguły wykorzystywany do stwierdzania niewiary w Jezusa jako Mesjasza i Jego przesłania. Identycznie ma się rzecz w naszym synoptycznym locum – zwłaszcza w recenzji Mateusza.

## 5.2. „Dekret zatwardziałości” w narracji Ewg. Mateusza

Ponieważ w całej okazałości „dekret zatwardziałości” pojawia się w Ewangeliach w recenzji Mateusza (w takiej postaci znają go jeszcze Dz Ap), dlatego przywołamy jego postać w najbliższym kontekście.

Dlatego w przypowieściach mówię im (tym za zewnątrz – B.G.),  
**żeby patrząc, nie patrzyli, żeby słuchając, nie słyszeli ani nie rozumieli.** I wypełnia się im prorocтво Izajasza mówiące:

*sluchem słuchać będziecie i nie zrozumiecie,  
 patrzący, patrząc będziecie i nie zobaczycie,  
 bowiem zgrubiło serce tego ludu,  
 i uszami ciężko usłyszeli,  
 i oczy swoje zmrużyli,  
 żeby nie zobaczyli oczami,  
 i uszami nie usłyszeli,  
 i sercem nie pojęli  
 i nie nawrócili się bym ich uleczył*

**Zaś szczęśliwe wasze oczy bo widzą i uszy wasze, bo słyszą. Zaprawdę powiadam wam, że wielu proroków i sprawiedliwych pragnęli zobaczyć to, co widzicie i nie zobaczyli, i usłyszeć to, co słyszycie, a nie usłyszeli.**

„Dekret zatwardziałości” pojawia się w centrum łącznika (zaznaczono go kursywą). Postać *dekretu* podąża wiernie za wersją Septuaginty, która z kolei wiernie tłumaczy oryginał hebrajski Iz 6,9n.

„Dekret zatwardziałości” został przez Mateusza trzykrotnie aplikowany: negatywnie do tłumów (w. 13), pozytywnie do uczniów (w. 16) i aspiracyjnie do proroków (w. 17). Terminy cytowane z Izajasza a wykorzystywane w kontekście zostały wytluszczone.

Trójczłonowa kompozycja (przypowieść, łącznik i alegoria wyjaśniająca) ilustruje sytuację, którą generuje podaż *Słowa o Królestwie*. Skonstatowana wina za niewydanie tajemnicy wynika z zatwardziałości serca pewnej grupy słuchaczy. Słuchają oni *Słowa o Królestwie*, ale go nie słyszą i nie rozumieją. Inna jest sytuacja uczniów, którzy słuchają i słyszą *Słowo o Królestwie*. Im tajemnica została wydana. Ta prawidłowość powielała się w trakcie inicjacji Kościoła pierwotnego i powiela się w każdej rzeczywistej inicjacji realizowanej według modelu apostołskiej inicjacji.

## 6. TAJEMNICA WYDANA A TAJEMNICA WYPEŁNIONA

Oparciem dla wiary wtajemniczanego w inicjacji Kościoła pierwotnego były – według przywołanego już epilogu Jana Ewangelisty – znaki. Znak Jezusa jest nośnikiem tajemnicy Jezusa w egzystencji inicjowanego.

Tajemnica Jezusa jako Mesjasza, która jest transferowana w kompozycji o losach posianego ziarna pod metaforą *Słowo o Królestwie*, zmierza do wypełniania w egzystencji inicjowanego właśnie poprzez *znak Jezusa jako Mesjasza*. Gdy pytam o tajemnicę Jezusa jako Mesjasza, to usiłuję dotknąć tej „rzeczy” świętej na poziomie wydania, gdy zaś pytam o znak Jezusa jako Mesjasza, to pragnę dotknąć tajemnicy Mesjasza na poziomie jej wypełnienia w życiu inicjowanego.

Tajemnica Mesjasza zostaje wydana tym, którzy są „wewnątrz”. Wydanie zapewne dokonywało się w rytuale inicjacyjnym, który genetycznie *znaczy mysterion*<sup>11</sup>. Lecz nie wszyscy uprawnieni do wydania tajemnicy Jezusa Mesjasza doświadczą jej wypełnienia, czyli doświadczą znaku Jezusa jako

<sup>11</sup> Por. *Misteria*, s. 75-76, w: *Religia. Encyklopedia PWN*, dz. cyt.

Mesjasza w swojej egzystencji. W przypowieści i alegorii o losach posianego ziarna *Słowo o Królestwie* realizuje jedynie czwarta kategoria słuchaczy spośród tych, którym tajemnica została wydana. Trzy poprzedzające słuchają słowa, ale go nie rozumieją (czyli nie realizują). Pierwsza kategoria *słucha i nie przyjmuje*, druga i trzecia – *słucha i przyjmuje*, ale tylko ostatnia z nich: *słucha, przyjmuje i rozumie* (czyli realizuje *Słowo o Królestwie*). Przyjrzyjmy się teraz wszystkim kategoriom.

Pierwsza kategoria została scharakteryzowana następująco: *Do słuchającego słowa i nie rozumiejącego go przychodzi zły i porywa to zasiane w jego sercu. To oznacza na drodze posiane*. Idea siania słowa Boga w serce znana jest tradycji judaistycznej. W IV księdze Ezdrasza Bóg sieje w serce Torę Mojżesza, by wydała owoce (9,31; 8,6). Tutaj następuje transpozycja z poziomu słowa Mojżesza na poziom słowa Jezusa jako Mesjasza (Tora Jezusa jako Mesjasza). Za słowem Jezusa o Królestwie postępuje demon (Marek nazywa go szatanem, Łukasz – diabłem). W późnym judaizmie demon często był przedstawiany przy pomocy metafory ptaka. Mateusz nazwał go *Złym*, aby ukazać jego naturę i funkcję. *Zły* na podobieństwo ptaka postępuje za Jezusem Mesjaszem jako Siejącym i sabotuje Jego *Słowo o Królestwie*. On neutralizuje to *Słowo* zaraz po zasiewie w sercu słuchaczy pierwszej grupy. Demon wie, że *Słowo o Królestwie* prowadzi do wyzwolenia i dlatego przeszkadza słuchaczowi *Słowa*, interpretując jego realizację jako np. głupstwo. W konsekwencji człowiek tę ofertę zbawienia poprzez realizację *Słowa o Królestwie* nie traktuje jako poważną. Jakby słyszemy tu echo Pawłowego powiedzenia, że *Ewangelia (o Królestwie) jest głupstwem dla Greków*.

Druga kategoria: *To zaś na ziemi skalistej posiane oznacza tego, który słucha słowa i natychmiast z radością przyjmuje je, nie ma zaś korzenia w sobie lecz jest niestałym; w ucisku i prześladowaniu z powodu słowa natychmiast gorszy się*. Powszechnie sądzi się, że przez wyrażenie *ucisk i prześladowanie* autor czyni aluzję do pierwszych polityczno-religijnych prześladowań. Taki wniosek może umacniać wersja Marka, który twierdzi, że *gdy spada na nich ucisk i prześladowanie z powodu słowa zaraz się załamują*. Lecz Łukasz opuszcza ucisk i prześladowanie, a w miejsce tego stanu wprowadza taką ocenę: *wierzą do czasu a w momencie pokusy odstępują*. Mateusz podejmuje wersję Marka, ale dodaje od siebie: *z powodu słowa natychmiast się gorszy*. U Mateusza zgorzenie (*skandalon*) w formie czasownikowej i rzeczownikowej występuje aż 17 razy. Ponad wszelką wątpliwość ma on tu na uwadze społeczne akty nacisku, dyskredytacji czy wrogości, na które słuchacz napotyka w momencie, gdy przymierza się do realizacji *Słowa o Królestwie*. Słyszemy tu echo Pawłowej diagnozy, że *Ewangelia jest skandalem dla Żydów*.

Trzecia kategoria: *To między ciernie posiane oznacza słuchającego słowa, ale troski tego wieku i ułuda bogactwa zaduszają słowo i nie przynosi owocu.* Tutaj Słowo o Królestwie przegrywa konfrontację z troskami tego wieku i oszustwem bogactwa. Inicjowany nie realizuje postulatów Jezusa z Mt 6,33: *Szukajcie najpierw [w pierwszej kolejności – B.G.] Królestwa i jego sprawiedliwości, a to wszystko [jedzenie, picie, ubranie – B.G.] będzie wam dodane.* W obydwóch zestawionych miejscach mówi się o trosce. Trzecia więc kategoria nie troszczy się w pierwszej kolejności o realizację Słowa o Królestwie; stara się żyć tak, jak przed usłyszeniem i przyjęciem Słowa o Królestwie. W efekcie troski tego wieku i oszustwo bogactwa zaduszają to Słowo; już „zaawansowana ciąża” zostaje przerwana i nie dochodzi do owocowania. Na tym negatywnym tle wprowadzona zostaje czwarta grupa, która wydaje owoc w postaci zróżnicowanego plonu. Ta grupa doświadcza znaku Jezusa jako Mesjasza. Innymi słowy, wydanie tajemnicy następuje w momencie przekazania Słowa o Królestwie, a wypełnienie – w chwili realizacji Słowa o Królestwie.

Na to negatywne tło utkane z trzech postaw można spojrzeć jak na trzy przeszkody, z którymi musi się uporać *sluchacz Słowa*, aby Słowo o Królestwie zaowocowało – konkretnie w postaci znaku Jezusa Mesjasza w jego egzystencji. Ostatnia z wymienionych przeszkód jest najtrudniejsza a jej treść w sposób zawołany sygnalizuje „ziarno orzecha” ukryte pod hipermetaforą *ziarna* a metaforą Słowo o Królestwie.

## 7. SŁOWO O KRÓLESTWIE – CZYLI KONKRETNIE O CZYM?

O ile w procesie pierwotnej inicjacji przesłanie Słowa o Królestwie było otwarcie ujawniane inicjowanym na wejściu do katechumenatu pod koniec etapu prekatechumenatu, o tyle współczesnemu czytelnikowi NT jest ono ujawniane najpierw poprzez hipermetafory przypowieści a potem przez metafory alegorii wyjaśniającej. Lecz sytuacja znowu się powiela: przypowieść o losach posianego ziarna i alegoria odsłaniają tajemnice czytelnikowi-adeptowi poprzez hipermetafory i metafory, zaś czytelnikowi-intruzowi – poprzez te same hipermetafory i metafory zasłaniają.

Wprawdzie nie czuję się upoważnionym do rozkodowania zespołu metafor alegorii (respektuję w tym względzie zwyczaj Jezusa, który tak rozkodował przypowieść alegorią, że oczy nieuprawnionych nadal są trzymane „na uwięzi”), to jednak wskażę na pewien trop prowadzący do serca metafory Słowo o Królestwie z alegorii. Ten wspomagający link znajduje się w Ewangelii Marka w. 6,52 i 8,17, a naprowadza na niego właśnie nawiązanie do motywu oraz „dekretu” zatwardziałości. Obydwa miejsca konstatują zatwardziałość

uczniów w kontekście cudów z chlebem, a drugie – czyni aluzję do „dekretu zatwardziałości”. Warto jeszcze nadmienić o tym, że obydwie cuda nakarmienia chlebem eksponują status Jezusa jako Proroka, który w inicjacji kościelnej jest medium na etapie prekatechumenalnym.

Wypowiedź Jezusa w w. 6,52 ma za kontekst pierwsze cudowne nakarmienie chlebem i fakty następujące po nim. Po dokonaniu tego cudu Jezus oddalił się na górę, by powrócić do uczniów, krocząc po jeziorze. Na jego widok bardzo się poruszili i przestraszyli. Po wejściu Jezusa do łodzi, wiatr się uciszył. Oni byli zdumieni tą epifanią i jej skutkiem. Narrator Ewangelii informuje nas dlaczego: *Bardzo zdumiewali się, bowiem nie pojęli o chlebach, bo serce ich było skamieniałe*. Narrator uwypukla fakt, że niezrozumienie sprawy z chlebami pociąga za sobą w ostateczności niezrozumienie następnej tajemnicy – tajemnicy chrystofanii (tajemnicy Jezusa jako Mesjasza).

Druga wypowiedź Jezusa ma za bliższy kontekst drugie cudowne nakarmienie chlebem a w konkluzji nawiązuje również do pierwszego cudownego nakarmienia. Po nasyceniu się chlebem, uczniowie wzięli ze sobą na drogę tylko jeden bochenek. I tym się zamartwiali. Wtedy Jezus zaczął im tłumaczyć: (8,15nn.) *«Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszy i kwasu Heroda»*. A oni trapiли się, że nie mają chlebów. Poznawszy to, powiedział do nich: *«Dlaczego martwicie się, że nie macie chlebów? Jeszcze nie rozumiecie ani nie pojmujecie. Skamieniałe macie serce. Mając oczy, nie patrzycie, mając uszy – nie słuchacie. I nie przypominacie sobie, jak pięć chlebów połamam dla pięciu tysięcy, ile pełnych koszy ułomków zebraliście?... (8,21) Jeszcze nie rozumiecie?»*.

W konkluzji tego dyskursu Jezus stwierdza niezrozumienie przez uczniów wagi i wymowy obydwu cudów nakarmienia chlebem. Czego tak naprawdę uczniowie nie pojęli? Nie pojęli statusu i mocy osoby Jezusa jako Proroka potężnego w czynie, który ujawnił się poprzez dwa znaki chleba. Jezus dowodzi, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy leży po stronie skamieniałości serca uczniów.

Co to oznacza, że uczniowie *nie pojęli o chlebach*, i jak to się ma do kompozycji o *losach posianego ziarna*? Link do poszukiwanego sensu *Słowa o Królestwie* znajduje się także w niezrozumieniu, które wypływa z postawy zarażenia się kwasem faryzeuszów i kwasem Heroda. Metafora zakwasu sygnalizuje, że problem jest poważny, bowiem zakwas posiada potencję przekształcenia wielkiej masy w krótkim czasie.

Na pierwszy rzut oka to połączenie zakwasu z chlebem wydaje się być przypadkowe, chociaż zakwas był wykorzystywany przy jego produkcji. W całej tej scenerii zakwas wskazuje na zaraźliwe dążenie do zabezpieczenia

się. Jezus piętnuje dwie zwodnicze formy zabezpieczenia się, „zdobywania chleba”. Jedną reprezentują faryzeusze, a drugą – herodianie. Faryzeusze podporządkowują politykę religii, a herodianie – religię polityce. Wszystko to dzieje się w majestacie teokracji, ale w funkcji zabezpieczania się. Na tle tych dwóch form zdobywania chleba, Jezus postuluje trzecie rozwiązanie. On jest zabezpieczeniem dla potrzebującego na każdym etapie inicjacji poprzez znaki.

Na przedmesjańskim etapie wtajemniczenia inicjatywa Jezusa polega na cudownym pomnażaniu chleba potrzebnemu inicjowanemu do biologicznego przetrwania. W tym ujawnia się On jako Prorok mocny w czynie. Bez doświadczenia *znaku chleba* w swojej egzystencji i przeświadczenia o tym (*znak Jezusa jako Proroka*), inicjowany nie może uczynić kroku naprzód w procesie egzystencjalnego zbawienia. Bowiem następny krok zakłada ten właśnie; *znak Jezusa Mesjasza* w egzystencji inicjowanego zakłada i opiera się na *znaku Jezusa Proroka*. Oczywiście, *znak Jezusa jako Mesjasza* nie jest tożsamy ze *znakiem Jezusa jako Syna Boga*. Znak Syna Boga jest następnym znakiem na drodze inicjacji, lecz to zagadnienie wykracza poza ramy tego elaboratu.

## WNIOSKI

W powyższym dyskursie zachowywałem się jak hermeneuta, bowiem balansowałem na granicy skorup orzecha oraz jego wewnętrznej treści. Konstruowałem horyzont i warunki rozumienia kompozycji o *losach posianego ziarna*. Na tym moja rola jako hermeneuty się kończy.

Teraz pora na aktywność mistagoga. Zadaniem mistagoga jest identyfikacja natury ziarna, czyli odsłonięcie tego, czego konkretnie dotyczy metafora *Słowa o Królestwie*. Mistagog może to odsłonić w określonych okolicznościach, czyli w kontekście procedury wtajemniczenia. Parafrazując powyższą wypowiedź Orygenes, możemy kwestię relacji hermeneuty do mistagoga tak ująć: „Kto został wtajemniczony, ten wie, co to znaczy *Słowo o Królestwie*. A więc nie zajmujemy się już dłużej sprawą, która znana jest tym, którzy wiedzą, a które nie można odkryć tym, którzy są nieświadomi”.

Hermeneuta i mistagog muszą respektować procedurę inicjacji i sekrety inicjacyjne. Dlaczego? Ponieważ Jezus a za nim Ewangelista tak samo czynią: tak rozkodowują hipermetafory przypowieści przez metafory w alegorii, że oczy nieuprawnionych nadal są trzymane „na uwięzi”.

Chrześcijaństwo bez określonej strategii inicjacji stacza się na poziom intruza i dociera jedynie do opakowania tajemnic a w konsekwencji dotyka

jedynie powierzchownej warstwy sensów nowotestamentowego języka. Zatem stąpa po zewnętrznym opakowaniu tajemnic, bez docierania do ich serca. Dotyczy to nie tylko przekazu informacji o wierze, ale przede wszystkim wysiłku wprowadzenia w wiarę. Ta sytuacja w skali makro-społecznej prowadzi do ureligijnienia chrześcijaństwa i jego eschatyzacji; rzeczywisty Jezus zostaje odesłany w zaświaty a my pozostajemy z opakowaniami terminologicznymi czy gestami obrzędowymi w ręku...

Przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy leży nie tyle w konstrukcji nowej, bardziej wyrafinowanej hermeneutyki (nawet inicjacji, którą postuluję w swojej twórczości), ile we wskrzeszeniu instytucji inicjacji. Wtedy „jak grzyby po deszczu” pojawią się zwyczajni mistagodzy i zwyczajni hermeneuci, bowiem hermeneutyka w epoce NT była w funkcji i na usługach strategii inicjacji.